Nr. 273. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 arg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków. — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. listopada.

Koncepta Dudykiewicza znalazły głośne echa w prasie lwowskiej, której się zdaje, że jest reprezentantką Rusi. *Słowo* p. Płoszczańskiego, już od niejakiego czasu w osobliwszem jest usposobieniu, a ostatniemi czasy rozpoczęło nawet polemikę z organem ukraińsko-ruskim z powodu, że ten dowodzi Rusinom konieczności liczenia tylko na siebie, rozwijania własnych sił w kraju i nie oglądania się na wysoką politykę. Organ moskalofilski jest odmiennego zdania. Obecność Hurki w Warszawie budzi w nim nadzieję rychłej interwencji Moskwy, i zrobienia porządku w Galicji, ba nietylko w Galicji, ale także na Węgrzech. Galicja wschodnia — zdaniem *Słowa*, to Bułgarja przed wojną turecką, jęcząca o ratunek i wzdychająca do wybawienia przez lotne pułki Skobielewa, a Karpaty daleko łatwiejsze do przekroczenia, niż Bałkany. Myśl o wojnie wywołuje tedy w szpaltach *Słowa* prądy elektryczne. „Ładnie się pisze — powiada ono, że nie powinniśmy polegać na nikim, tylko na samych sobie. Ale i Czechy polegali zawsze na samych sobie, mimo to jeździli w r. 1867 do Moskwy i to im wcale nie poszkodziło... Wojnom zawdzięczamy wszystko. Wojna r. 1848 rozbudziła nas. Wojna r. 1859 dała nam dyplom, a po wojnie roku 1866 otrzymaliśmy ustawy zasadnicze, które nam jeszcze teraz pozwalają dychać. Przyszła wojna zaś może nam przynieść jeszcze swobodniejsze ideje, które będą mogły wyjść na pożytek takim np. narodom, jak nam i Słowakom na Węgrzech, pozbawionym warunków życia narodowego... Pisać o widokach wojny, to nie znaczy jeszcze — prawda — aby nie robić nic dla oświaty i podniesenia ludu. Robimy co możemy, ale dużo działać nie możemy. Artykułami dziennikarskiemi nie pomnożyliśmy ani liczby naszych posłów, ani liczby naszych russkich szkół, ani nie powstrzymaliśmy prześladowań naszej gramatyki i naszego języka, dochodzących teraz do — ostateczności. Frazes zatem, iż na sobie tylko możemy polegać jest pustym frazesem. Przykład Czechów i Słoweńców nie dla nas. Nasze położenie jest n a w s k r ó ś o r y g i n a l n e. Tylko i d e a ł a m i można natchnąć narody, które przez setki lat żyły w niewoli".

Owóż tym ideałem dla *Słowa* jest „Ruś 80-miljonowa", bo to daleko praktyczniej wygląda, niż warjactwo lub idjotyzm tych, którzy Ruś obliczają tylko na 15 lub 20 miljonów.

Dowiadujemy się tedy dalej z organu russomańskiego, że skandal na komersie Miklosicha w Wiedniu wywołał nie Dudykiewicz, ale Wachnianin, bo twierdził, że Rusini galicyjscy należą do 20-miljonowego narodu ruskiego. Dudykiewicz zaś „wybrał lepszą cząstkę" — powiada *Słowo* — i zaliczył nas do 100-miljonowego russkiego plemienia. Uczestnicy obchodu Polacy, i ich sprzymierzeńcy „separatysty-Rusyny podnesły m e n a ż e r y j n y j szum i kryk na takoju ispowid."

Pp. Płoszczański, Klemertowicz, Naumowicze i Dobrzańscy biorą za złe Rusinom, że protestowali przeciwko insynuowanej sobie jednoplemienności z baszkirami, mongołami, samojedami i tunguzami, i że sławioną przez Dudykiewicza wolność carsko-rosyjską, ktoś w lot przetłumaczył na wyraz „Sybir!" A natomiast z entuzjazmem pisze organ Płoszczańskiego: „Rzecz prezesa „Bukowiny" podnosząca narodową i literaturną jedność całego russkiego narodu, wywołała u słuchaczy głębokie wrażenie, i była dowodem, że mimo usiłowań oddzielenia małoruskiego narodu od jego korzenia wielko-rosyjskiego, młodzież „wiele obiecująca", w której imieniu orator miał mowę, wyznaje narodową i literacką łączność całego russkiego narodu".

W kronice dzisiejszej znajdą czytelnicy wymienioną reprezentację tej „wiele obiecującej młodzieży," której prototypem był Mirosław Dobrzański i syn Iwana Naumowicza, denuncjonujący własnych kolegów uniwersyteckich. Taka młodzież ma zagrzewać naród do ideałów!

W roku 1861 za ideał świeciły im „lisy i pasowyska." Rozgrzali istotnie cokolwiek „naród," ale na to chyba, by go rzucić na pastwę pokątnych pisarzy. Potem za ideał swój ogłosili podział kraju — chcąc rozszarpywać to, co wieki złączyły. Teraz zaś „ideałem" jest dla nich carat, truchlejący przed własnym cieniem, i obawiający się wychylić nosa z po za murów Gatczyny. Cóż dziwnego, jeżeli liczba posłów ich się zmniejszyła?

W jednym z ostatnich numerów *Słowo* bardzo gorąco popiera fakcjonistów niemieckich w zamiarze ich podziału Czech na część niemiecką i czeską, argumentując tak: „Niezgodne małżeństwo rozwodzi ustawa, domem i gruntami dzieli braci poważnionych, dlaczegoż więc nie możnaby było rozdzielić dwie narodowości" i woła: „won ,z hegemonją!" — a czyni to w tej samej chwili, gdy Płoszczański spożywał chleb czeski na uroczystościach prazkich i świecił baki Riegerowi, przyczepiwszy się do deputacji Rusinów.

„Bukowina" wiedeńska stała się obecnie widocznie głównem centrem wichrzycielstwa, przepłoszonego cokolwiek w Galicji. Postanowiła ona między innemi, wydać portret hofrata Dobrzańskiego, i zbiera na to składki, a p. hofrat, obrawszy stałą siedzibę swoją w stolicy Austrji pod skrzydłami ambasady rosyjskiej, snuje dalej przędzę swojej roboty.

Wobec wielkiej świadomości narodowej, jaka zaświtała już na szczęście u pojedynczych odłamów szczepu słowiańskiego, wysiłki agitatorów rossyjskich, wielbiących chaos wszechrossyjski — — nie wielkie mają znaczenie. Nawiasem wspominamy według autentycznych informacyj, że gdy Dudykiewicz prawił o jedności z Rosją i wolności carskiej, a na wtrącenie o Sybirze, z cynizmem napomknął nawet, że „Sibir to bardzo ładny kraj", po gromkich głosach „pereat! pereat!" student Petkowicz (Serb — nie Bułgar), chłop „setny", przystąpił do oratora, odsunął go z trybuny, i rzekł donośnym głosem: „Nie to naród, co wysyła na Sybir, ale ten, którego na Sybir wysełają!"

Moskalofile więc na miejscu już zaraz doznali potężnej klęski, ale wysiłki ich charakteryzują sytuację, i dla tego baczne musimy mieć oko na wszystkie takie lub podobne manifestacje.

Korespondencje.

Kraków 27. listopada.

Prezydent miasta dr. Weigel otrzymał od dr. Czernego prezydenta miasta Pragi następującej treści list w języku czeskim.

Przezacny Panie Prezydencie!

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomiłem wydział Rady miasta, że Wielmożny Pan Prezydent w towarzystwie deputacji Rady miasta Krakowa powitałeś mnie i członków naszej Rady miasta w sposób nader przyjacielski imieniem starego i uszanowania godnego grodu krakowskiego, dając wyraz szczególnej sympatji dla narodu czeskiego. Uwiadomienie to moje przyjął z niekłamaną radością i polecił mi, bym o tem przyjacielskiem i braterskiem powitaniu reprezentantów starego waszego grodu i wielkiego narodu polskiego powiadomił Radę pełną na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem. Poczytuję sobie za największy zaszczyt, że właśnie mnie przypadła wielka przyjemność powitania Pana Prezydenta i jego towarzyszy w starożytnej Pradze, dla tego proszę przyjąć najbardziej przyjacielskie wyrazy mego pełnej czci uszanowania i braterskiego poddania, z którem my wszyscy imieniem wszystkich naszych słowiańskich szczepów i braci pozostajemy dla bohaterskiego i wielkiego narodu polskiego.

Dr. Czerny.

Uchwała posłów niemieckich z Czech.

W osławionem kasynie w Pradze, które przezwane zostało w ostatnich czasach „domem niemieckim," zebrała się część posłów niemiecko-czeskich i postanowiła dążyć tak w Radzie państwa, jak i w Sejmie praskim do językowego podziału Czech wedle okręgów i stosownego urządzenia drugich instancyj. Nad innymi przedmiotami, będącymi na porządku dziennym, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, pozostawiając kwestję abstynencji uchwale całej zjednoczonej lewicy.

Dzienniki centralistyczne nie znajdują słów do wyrażenia radości z powodu objawionej na tem zebraniu jednomyślności zapatrywań wszystkich posłów niemiecko-czeskich. Niewiadomo jednak, czy posłowie ci potrafią swojemi uchwałami zaspokoić wyborców, którzy jakby na dane hasło domagają się o wiele radykalniejszego postępowania. I tak niemiecko narodowe towarzystwo w Libercu (Reichenberg) ż ą d a s t a n o w c z o p o d z i a ł u C z e c h, a na wypadek, gdyby posłowie okazali się zbyt pojednawczymi, wypowiada im *anticipative* klątwę, dodając, że o posłach z Liberca wiele nie wątpi, iż pójdą za głosem wyborców. *Leitmeritzer Ztg.* nie żąda nic więcej, tylko utworzenia o s o b n e j A u s t r j i n i e m i e c k i e j z ściśle centralistycznym rządem na czele. W końcu woła: „Precz z podziałem na kraje koronne i departamentami dla każdej prowincji! Sejmy krajowe musimy sprowadzać do znaczenia reprezentacyj powiatowych." Aż lęk zbiera czytać taki wyrok okropny.

Lecz powróćmy do bezmyślnych uchwał konferencji. Według życzenia więc posłów niemieckich musieliby Czesi oddać im na łup swoich ziomków w projektowanych okręgach niemieckich, podczas gdy Niemcom w okręgach czeskich pozostałaby jeszcze deska ratunku. Szanowni reprezentanci Niemców w Czechach życzą sobie bowiem, aby język niemiecki jako język państwowy był w okręgach czeskich równouprawniony z czeskim, podczas gdy temu ostatniemu językowi nie przysługiwałoby to samo prawo w okręgach niemieckich.

Kończymy uwagi nad temi *pia desideria* Niemców, podając dosłownie powzięte przez konferencję uchwały. Oto ich brzmienie:

„Rozporządzeniem językowem rozpoczęte, a odtąd statecznie naprzód postępujące czechizowanie administracji i sądownictwa w niemieckich częściach Czech, które zdaje się być przeznaczonem do tego, aby utworzyć podstawę do zrealizowania idei państwa czeskiego — wywołało wielkie oburzenie w niemiecko czeskim narodzie. Coraz natarczywiej podnosi on żądanie, ażeby dano ochronę jego pokojowemu rozwojowi i jego narodowemu życiu, a to przez administracyjny podział Czech, któryby Niemców w Czechach od wszelkiego językowego przymusu uwolnił, zabezpieczył im korpus urzędników, złożony z rodaków, a zarazem jedność Austrji ochronił od niebezpieczeństwa państwa czeskiego. Posłowie niemieckiego narodu w Czechach oświadczają, iż to żądanie jest uprawnione, i że jest wykonalne bez przeobrażeń prawnopaństwowych i bez poświęcenia narodowych mniejszości w mięszanych pod względem językowym okręgach. Czują się przeto obowiązanymi, trwając przy żądaniu uznania języka niemieckiego językiem państwowym, na wszelkich polach publicznego życia, z bezwarunkowem zachowaniem solidarności Niemców austrjackich we wszelkiem politycznem działaniu — przedewszystkiem dążyć do tego, ażeby: w Radzie państwa i w czeskim sejmie zostało skutecznie postawionem życzenie administracyjnego podziału Czech, dokonanego analogicznie z okręgami szkolnemi, a to przez utworzenie okręgów sądowych i administracyjnych, ile możności pod względem językowym jednolitych, i odpowiednią temu podziałowi organizacją istniejących drugich instancyj — i ażeby już wniesione w Izbie poselskiej, dawno do uchwały dojrzałe wnioski w sprawie językowego rozporządzenia i języka państwowego — co rychlej weszły pod obrady.

Zważywszy, że wystąpienie niemieckich posłów z ciał reprezentacyjnych z jednej strony nie może być pojmowane jako przedmiot politycznego programu, ale tylko jako akt nieuniknionej konieczności — a z drugiej strony wystąpienie z Rady państwa, którego się domagano, uważać się musi jako sprawę, odnoszącą się przedewszystkiem do wspólności wszystkich Niemców austrjackich — przeto należy rozstrzygnięcie w tym przedmiocie pozostawić ogółowi członków stronnictwa, należących do ciał reprezentacyjnych.

Kwestję zwołania wiecu stronnictwa przekazuje się mężom zaufania stronnictwa niemieckiego w Czechach, z poleceniem, aby się w tej sprawie porozumieli z kierownikami stronnictwa w Wiedniu.

Zamach na hotel ambasady niemieckiej w Londynie.

We wtorek między godziną 11. a 12. w nocy niejaki W i l h e l m W o l f f został przez dwóch tajnych ajentów policyjnych, Trnoowa i Greenhama, w Vincent-Square, Westminster, uwięziony, a to z powodu poszlak, iż zamierzał utworzyć sprzysiężenie dynamitowe przeciw ambasadzie niemieckiej. Wolff, poddany cesarstwa niemieckiego, urodził się w Prusach zachodnich i należał do najskrajniejszej partji socjalistów niemieckich. W ciągu ostatnich tygodni był zatrudniony przy gabinecie figur woskowych, w akwarjum westminsterskiem, a czasami fungował jako tłumacz przy londyńskim sądzie policyjnym. Policja utrzymuje, iż już od dawna zmuszoną jest do pilnego śledzenia jego kroków. Przed czterma miesiącami miała bowiem miejsce dość silna eksplozja w mieszkaniu Wolffa, przyczem wiele osób utraciło życie, a jakkolwiek Wolff utrzymywał, iż to była eksplozja gazowa, policja jednak na podstawie zebranych przez Tornowa szczegółów przyszła do przekonania, iż wybuch spowodowany został przez nieszczęśliwe próby z materjałami eksplodującemi.

We wtorek o godzinie 10tej wieczorem opuścił Wolff swoje mieszkanie i nader szybko udał się w stronę mostu Bankshall. Ajenci policyjni udali się za nim, ale gdy ich Wolff spostrzegł, zaczął uciekać. Sierżant Conquest zdołał go pochwycić i zapytał, dokąd tak spieszy. Wolff odpowiedział, że ma udzielić inspektorowi policji Marshall ważną wiadomość i ani chwili nie ma do stracenia. Mimo tego wyjaśnienia uwięziono Wolffa i odprowadzono napowrót do jego mieszkania, gdzie przedsięwzięto natychmiast rewizję. Gdy Wolffowi ukazano nakaz przedsięwzięcia rewizji, rzekł tenże: „Ja wiem, czego wy chcecie; to wszystko jest dziełem Francuza." Przy rewizji znaleziono w szafie ściennej dwa blaszane naczynia, napełnione materją wybuchającą i kawałkami żelaza, a obok faskę prochu. U spodu tych naczyń był otwór, przez który przechodził lont. W szufladzie znaleziono nadto listy, bardzo obciążającej treści. Między innemi znaleziono kartkę pisaną czerwonym atramentem, a zaadresowaną do ambasadora niemieckiego hr. M ü n s t e r a tej treści: „Jeżeli pan chcesz używać wolności, musisz nam dać równość. Proletarjusz." Po dokonanej rewizji odprowadzono Wolffa do więzienia, a piekielne przyrządy odniesiono z całą ostrożnością do Scotland Yard, gdzie je nazajutrz badał pułkownik Majendie. Skonstatował on 15 funtów najniebezpieczniejszej materji wybuchającej, którą natychmiast zalano wodą i poddano analizie.

Następnego dnia przyprowadzono Wolffa przed sędziego policyjnego Sir James Ingham w Bowstreet, który rozpoczął śledztwo wstępne. Wolff ma lat 24, jest 5 stóp 10 cali wysoki, bardzo szczupły, blady na twarzy, włos ma brunatny i silny zarost na twarzy. Badany przez sędziego policyjnego utrzymywał, że piekielne przyrządy przyniósł ktoś do jego domu bez jego wiedzy. Znajdowały się one nadto nie w jego własnem mieszkaniu, ale w pokoju należącym do Francuza Bolderama, w szafie, którą tenże sam na klucz zamknął. Wolff utrzymuje dalej, że wiedział o sprzysiężeniu mającem na celu wysadzenie w powietrze gmachu ambasady niemieckiej w Londynie, i że sam doniósł o tem inspektorowi Marshall. Wolff starał się nadto wykazać, iż tylko z zemsty przypisano jemu całą winę, i że ów Francuz miał odegrać rolę denuncjanta. Ponieważ niewątpliwą jest rzeczą, iż Francuz gotów umknąć, przeto prosił Wolff, aby na razie wzięto go pod ścisły dozór policyjny. Również co do znalezionych listów utrzymuje Wolff, że treść ich jest mu zupełnie nieznaną, i że listy te zostały poprostu podrzucone. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzone są nieustannie, a Wolff pozostaje ciągle w areszcie śledczym.

W ambasadzie niemieckiej o całem zajściu i o grożącem niebezpieczeństwie nie miano do tego czasu najmniejszej wiadomości. Sam ambasador, hr. Münster, był nawet chwilowo nieobecny, i dopiero depeszą telegraficzną zawiadomiono go o wszystkiem.

Hotel ambasady jest w ten sposób zbudowany, iż zamierzony zamach, mógł być tylko od strony terasy Carton wykonany. Z tej też strony agenci policyjni dniem i nocą strzegą wejścia, tak, iż nie ma obawy, aby inni sprzysiężeni, gdyby się istotnie znaleźli, mogli wykonać zamach zbrodniczy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. listopada. Ministerstwo sprawiedliwości wydało zatwierdzone rozporządzenie otwarcia nowych sądów w kraju zachodnim. Według tego rozporządzenia, otwarcie izby sądowej i sądu okręgowego w Wilnie ma nastąpić dnia 1. grudnia, sądów okręgowych grodzieńskiego dnia 5., kowieńskiego dnia 8. i mińskiego dnia 12. grudnia rb. Jednocześnie z otwarciem sądów mają też objąć swoje urzędy rejenci starsi sądów okrę-

M. P. Dragomanow.

II.

W poprzednim artykule daliśmy autobiograficzny szkic Dragomanowa. Dla lepszego zrozumienia tego szkicu i należytej oceny stanowiska, jakie zajmuje Dragomanów, zamieszczamy krótki szkic ruchu ukraińskiego według dzieła profesora Thuna.

Ruch narodowy między Ukraińcami w początku objawił się jako literacko-językowy i przeważnie takim jest do dnia dzisiejszego. Do czwartego dziesiątka bieżącego stulecia część Ukrainofilów starała się stworzyć mało ruską poezję, literaturę i teatr, inni zbierali pieśni ludowe. Około roku 1830 owoce tej działalności już były widoczne. Historyk Kostomarow, największy ukraiński poeta ludowy, Taras Szewczeńko, etnograf Kulisz, oto mężowie, którzy kierowali literackiem odrodzeniem Małorossji i założyli związek Cyryla i Metodego, który dążył do tego, aby lud oświecać i z niewoli wyswobodzić, a wszystkich Słowian w konfederację powiązać. Żądali oni tolerancji wobec odrębności poszczególnych szczepów i zwalczali hegemonię Wielkorossjan. W r. 1847 zadenuncjowano ten związek, członków jego zesłano, a Szewczeńko dostał się „w sałdaty", aż nad jezioro Aralskie, gdzie mu nawet pisać i rysować zabroniono. Dopiero w r. 1857 ułaskawiono poetę. Z nastaniem ery liberalnej chwilowo zakwitła literatura, a ruch przybrał ogólną cechę nihilistyczną. W r. 1859 młodzież w miastach ukraińskich zakładała szkoły niedzielne dla robotników, które jednak, podobnie jak w innych prowincjach Rossji, zabronione zostały w r. 1862. Młodzież mimoto nie przestawała zajmować się kwestjami społecznemi i ekonomicznemi, ruszała na wieś i słuchała żalów ludu włościańskiego. Ta t. zw. „chłopomania", była solą w oku szlachty rossyjskiej. W latach 1861 do 1863 kilku młodzieńców zesłano do oddalonych prowincyj, a w r. 1863 zakazano wydawać książki treści religijnej i popularno-naukowej w języku małoruskim, jakoteż wygłaszania przez popów kazań w tymże języku.

Mimoto udało się rozwinąć literaturę za pomocą przeniesienia miejsca druku do prowincyj austrjackich. Te dążności narodowe rząd uważał zawsze za niebezpieczne, a że po stłumieniu powstania polskiego 1863 roku osadzono mnóstwo rosyjskich właścicieli na dobrach szlacheckich Wołynia, Podola i gubernji kijowskiej, więc rząd nie miał już potrzeby szczuć Ukraińców na Polaków i mógł się zwrócić wprost przeciw pierwszym. W roku 1875 rozwiązano sekcję towarzystwa geograficznego w Kijowie a dwom członkom tego towarzystwa, profesorom Dragomanowowi i Czubińskiemu wzbronił pobytu w miastach stołecznych. Wkrótce zaś potem, gdy car wyruszył na wojnę, aby wyswobodzić braci Słowian na półwyspie bałkańskim, tenże sam car wydał dla Rosji ukaz z dnia 18. maja 1876, według którego nie wolno już było bez osobnego zezwolenia najwyższej władzy prasowej przywozić z zagranicy publikacyj małoruskich, oraz zakazano drukować w Rosji oryginalne dzieła w tym języku, dawać ruskie przedstawienia teatralne, i wykonywać kompozycje muzyczne z tekstem ruskim. Ruch literacki przeniósł się więc zupełnie do Austrji. Wobec tych okoliczności nie trudno zrozumieć, że Ukraińcy zupełnie inaczej sobie wyobrażają organizację Słowiańszczyzny, aniżeli panslawiści moskiewscy. Żądają oni zupełnej autonomji każdego ze szczepów słowiańskich, a więc i szczepu ukraińskiego, a niechcą hegemonji Wielko-rosjan.

Ruch ukraiński nie ograniczył się jednak do samej literatury. W samym początku już wyłoniły się były trzy kierunki: partja narodowa w Galicji dąży do samodzielności narodowej i nie uważa za położenie ekonomiczne włościan; socjaliści międzynarodowi kładą nacisk na ten ostatni moment, a za mało uwzględniają odrębność Małorosji; trzecie zaś stronnictwo działaniem swojem stara się objąć zarówno ekonomiczną jak narodowościową stronę kwestji *). Grupa ta reprezentowana przez profesora Michała Dragomanowa, rozpoczęła czynność swą literacką w roku 1875 we Wiedniu i prowadziła ją dalej w Genewie i we Lwowie. Bogatej treści czasopismo *Hromada* i „pamiętniki południowo-rosyjskiego socjalisty" (Zapiski jużnoruskawo socjalista) począwszy od roku 1877 donośnie zabierały głos w obronie ukraińskich interesów, które znalazły dzielnego rzecznika w osobie Dragomanowa. Według niego ruch ukraiński odznacza się trzema właściwościami. Naprzód przekracza on granice Rosji i obejmuje także Rusinów w krajach austro-węgierskich, gdzie (według Dragomanowa) lepiej się nawet przyjął, aniżeli w Rosji; dalej ma ten ruch charakter federalistyczny i żąda równouprawnienia wszystkich szczepów słowiańskich, a więc sprzeciwiają się hegemonji rosyjskiej; wreszcie oświadczają Ukraińcy w swojej prasie, że agitację koniecznie prowadzić należy nie tylko na polu ekonomicznem (w Rosji i w Austrji), ale także i politycznem (w Rosji). Swobody polityczne potrzebne są w celu przysposobienia gruntu pod agitację socjalistyczną. Zapomocą ucisku politycznego bowiem Rosja i Austrja wyssały jądro narodu ukraińskiego, t. j. klasy oświecone; należy więc znacjonalizować na nowo inteligencję, szkoły, naukę i sztukę. Łatwo zrozumieć, że to namawianie do walki politycznej, naraziło wydawaną przez Dragomanowa „Hromadę" na liczne zaczepki ze strony prym wodzących naówczas socjalistów wielkorosyjskich. Jakób Stefanowicz (w „Obszczynie") potępił polityczne i narodowo kulturne dążności „Hromady", orzekając, że jedynie ta robota coś warta, która dąży do swobody ekonomicznej ludu. Na tej podstawie dopiero możliwym będzie prawdziwy postęp społeczny i moralny.

*) Grupa ta wydała w Wiedniu i w Genewie roku 1875—76 następujące popularne broszury: „Prawda" (według Lasala „Pośrednich podatków"). „Parowa maszyna", „O ubóstwie (Pro bidnist"; według „Kapitału" Marxa): „Pro bahactwo ta bidnist"; „Pro ce, jak zemla nasza stała ne naszą"; „Pro chliborobstwo". Publikacje genewskie prowadzą walkę ze stosunkami i poglądami ekonomicznemi i społecznemi, lwowskie zaś (jak np. „Nowa wira" itp.) z religijnemi i filozoficznemi.

W najnowszym czasie wyrównała się wprawdzie ta różnica zdań o tyle, że teroryści również, jak przedtem jeszcze Ukraińcy, na pierwszem miejscu stawiają walkę o wolność polityczną i uważają ją za pierwszy warunek agitacji socjalistycznej. Aliści wyszła na jaw inna rożnica zapatrywań, mianowicie co do dopuszczalności środków terorystycznych. Dragomanów (p. „le tyrannicide en Russie" 1881) pojmuje wprawdzie zabójstwo szpiegów, żandarmów, a nawet cara — jako wynik osobistej nienawiści lub zemsty; lecz jako główny środek działania partji politycznej, zabójstwo — zdaniem jego — musi niechybnie obniżyć poziom moralny partji, ściągnąć na nią nienawiść większej części społeczeństwa, a rządowi rosyjskiemu mimochcąc wyjednać poparcie ze strony całej wykształconej społeczności. Powtarzanie się morderstw zdolnem jest stworzyć obyczaje polityczne, które wprowadzą terror, jako wyłączny sposób walki nawet między samemi partjami rewolucyjnemi. Morderstwo nie powinno być głównym środkiem działania partji politycznej, której celem jest wielki przewrót społeczny. Cel ten może być osiągniętym jedynie za pomocą ruchów masami, ruchy więc takie należy wywoływać. Z uwagi zaś, że reforma polityczna w obecnej chwili jest najważniejszą, i że ona to głównie interesuje klasy oświecone, podczas, gdy chłopi i robotnicy więcej zajmują się przewrotem ekonomicznym, w agitacji przedewszystkiem należy się zwracać do inteligencji. Tylko z pomocą liberałów dadzą się przeprowadzić reformy polityczne; liberalni zaś bynajmniej nie myślą o praktycznem urzeczywistnieniu teoryj socjalistycznych; dość będzie, jeżeli się uda przeprowadzić niektóre reformy w dziedzinie przemysłu, w urządzeniach agrarnych i kooperacyjnych. Przyszłość według Dragomanowa należy do socjalno-politycznych oportunistów, którzy się wyłonią pośród ziemstw, a którym rewolucja obecna drogi tylko toruje. Takiemi to poglądami Dragomanow zbliża się bardzo do liberałów i dla tego też od sierpnia 1881 r. objął redakcję wychodzącego w Genewie *Wolnego Słowa.* Obecnie Dragomanow pod względem dążności jest liberałem, co do środków agitatorem pokojowym wysuwającym naprzód kwestje lingwistyczne i literackie. Socjalizm Ukrainofilów objawia się w literaturze, lecz tylko jako idea, a nie jako objaw partyjny; kierunek ten działa głównie w Galicji. Ztąd to pochodzi, że ani socjaliści rosyjscy, ani teroryści nie chcą wiedzieć o Dragomanowie i nie uznają go już za swego. Jednakowoż bezustanna agitacja uczonego profesora doprowadziła do tego, że przewódcy ruchu rewolucyjnego — przynajmniej w teorji — stali się o wiele pobłażliwszymi dla kierunku ukraińskiego; uznają oni mianowicie, że wybór środków działania powinien się stosować do właściwości miejscowych i narodowych. W roku 1881 ukazały się także dwie proklamacje do Ukraińców i kozaków w języku małoruskim, Dragomanów jednak nie jest jeszcze zadowolonym. Według niego komitet wykonawczy zawsze jeszcze za mało mówi o prawach narodowościowych, gdyż w proklamacjach swoich uwzględnia tylko narodowości, które miały samoistny byt (jak Polacy). Nadto nie chce on, aby Ukraińców uważano li za frakcję wielkorossyjskich rewolucjonistów, gdyż oni wchodzą także do państwa rakuskiego.

* * *

Skreśliliśmy powyżej na podstawie pism samego Dragomanowa obraz jego poglądów dawniejszych i dzisiejszych. Przechodził on liczne fazy, a przez cały ten rozwój jedna tylko rzecz ciągnie się, jak nić czerwona, tj. zamiłowanie do rzeczy ukraińskich. Trudno przewidzieć, do jakich jeszcze rezultatów dojdzie p. Dragomanow w swoich doktrynach, ale to pewna, że u niego socjalizm, federalizm i konstytucjonalizm, to zawsze tylko środki do celu, celem zaś jego głównym (a może jedynym) — Ukraina.

gowych oraz rejenci gubernij: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej.

Komisja trunkowa otrzymała następujący projekt przepisów, które mają zabezpieczyć ludność od demoralizacji skutkiem pijaństwa: 1) powiększyć kary dla osób, ukazujących się na ulicach i miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym, oraz uchylić te przepisy prawa, które przepisują ulgi w karach za wykroczenia, dokonane po pijanemu; 2) zmniejszyć liczbę czasowych jarmarków; 3) w razie wykrycia zakładu trunkowego istniejącego bez patentu, pociągać do odpowiedzialności nietylko właściciela, lecz i władze gminne miejscowe; 4) w razie niewypłacalności właściciela karę pieniężną ściągać od gminy; 5) popierać rozwój kas oszczędności wiejskich, herbaciarni i stowarzyszeń trzeźwości, i 6) zmniejszyć ilość świąt. Nadto projekt zaleca wpływać na włościan przez urządzenie szkół i szerzenie oświaty.

Ulgi co do wychodzenia za mąż żon żołnierzy przepadłych bez wieści podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, są obecnie przedmiotem narad władz naczelnych. *Nowosti* informują, że podczas wojny sewastopolskiej zginęło 20.000 żołnierzy żonatych. Żony tych żołnierzy zaledwie po upływie lat 12, to jest w roku 1868 otrzymały pozwolenie na zawarcie powtórne związków małżeńskich. Prawo bowiem pozwala wychodzić po raz drugi za mąż nie prędzej jak po 10 latach od daty skonstatowania zaginięcia żołnierza. Po ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej pozostało 13.400 kobiet po żołnierzach, którzy zginęli w sposób niewiadomy. Chcąc przyspieszyć zabezpieczenie losu żon, oraz dzieci tych nieszczęśliwców, sfery rządzące postanowiły skrócić termin oczekiwania na ewentualne zgłoszenie się męża i pozwolić tym wdowom, niby słomianym, wychodzić po raz drugi za mąż po upływie pięciu lat od daty zniknięcia żołnierza z oddziału, w którym służył wojskowo. Kobiety tej kategorji winne podawać prośby do władz duchownych o wydanie pozwolenia na powtórne wyjście za mąż, a do prośby ma być dołączone świadectwo naczelnika oddziału wojska, w którym za życia służył żołnierz.

Bez względu na zaprzeczenie *Mosk. Wiedom.*, a raczej z powodu tego zaprzeczenia, *Nowosti* po raz drugi komunikują, że redaktor tego dziennika pociągnięty został do odpowiedzialności za oszczerstwo wymierzone przeciwko osobie niejakiego p. Hetmanczuka. To nie ulega najmniejszej kwestji, i obecnie wobec już rozpoczętego śledztwa może ulegać wątpliwości to tylko, czy władze sądowe uznają za słuszne pociągnięcie p. Katkowa do odpowiedzialności.

Czytamy w *Kraju:* Prawie we wszystkich wyższych zakładach naukowych w Rosji znajdują się w liczbie studentów południowi Słowianie, korzystający ze szczególnych przywilejów i zapomóg. Otóż, ministerstwo spraw zagranicznych, uzyskało niedawno specjalny kredyt na opłacanie kosztów przejazdu z ojczyzny tym z południowych Słowian, którzy zapragną wstąpić do rosyjskich instytucyj naukowych. Wszyscy młodzi ludzie w roku przyszłym przyjmowani będą do wyższych zakładów wojennych i cywilnych, bez uprzedniego próbnego lub konkursowego egzaminu. Pieniądze na przejazd i zapomogi wydawane będą tym młodym Słowianom, którzy, ukończywszy kurs nauk w miejscowych średnich zakładach, wyrażą posłom rosyjskim lub pełnomocnikom rządu rosyjskiego życzenie dalszego kształcenia się w Rosji. Nieźle to być słowianinem, ale południowym...

Apelacja ks. Naumowicza do papieża, wywołana wykluczeniem go z kościoła, jako odstępcy, wywołała przyjazne odgłosy w dziennikach rosyjskich. *Now. Wr.* nazywa ów protest epilogiem całej sprawy, a zarazem ciekawym historycznym dokumentem, który ma wykazywać, że unja z kościołem łacińskim istnieć nie może, gdyż „służy ona tylko jako przejście do zupełnego katolicyzmu. W obecnych warunkach ma to w Galicji czysto polityczne znaczenie. Religja stała się środkiem dla podtrzymywania interesów politycznych, czyli słowami apelacji: odbudowanie Królestwa Polskiego jest daleko ważniejszem od stworzenia królestwa Bożego.“ Pytanie jednak czy sam ks. Naumowicz stał na gruncie religijnym, czy też politycznym?

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził p. M. I. Siemiewskiego, redaktora *Ruskoj Stariny*, na posadzie towarzysza głowy miasta Petersburga.

Księżna Jurjewskaja, przebywa obecnie w Berlinie. Długi pobyt w Paryżu, jak utrzymuje *Now. Wr.*, dobrze wpłynął na stan jej zdrowia, i zdrowia jej dzieci. Pierwotnie księżna miała zamiar zamieszkać w Paryżu na stałe. Pertraktacje atoli, czynione przez księżnę Jurjewską o nabycie od hr. Branickiego należącego do niego hotelu przy Avenue du Bois de Boulogne, zostały obecnie wstrzymane. Podobno księżna ma zamiar przepędzić zimę w Petersburgu, a z wiosną udać się do Londynu.

Berlin 25. listopada. Przed kilku dniami donosił rzymski korespondent do *Berliner Tageblatt*, iż p. Schlözer podjął na nowo rokowania z kard. Jacobinim w kwestji zwolnienia duchownych katolickich od egzaminów państwowych. Wiadomość ta potwierdza się, i chodzi głównie o rozwiązanie tej kwestji w dyecezjach osieroconych. Decyzja ojca św. w sprawie księży arcybiskupów archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej i archidyecezji kolońskiej, miała znów stawić na porządku dziennym powyższą sprawę dyspensy.

Nadworny kaznodzieja Stöcker powróciwszy z Londynu, stanął onegdaj przed swoimi zwolennikami, którzy w liczbie około 5000 wzięli udział w zebraniu ludowem. Poseł Wagner towarzyszył nadwornemu kaznodziei na tem zebraniu, gdzie też przemawiał, wynosząc zasługi Stöckera i ciesząc się ze szczęśliwego powrotu tego „ukochanego przodownika.“ Wśród tych pochwał na Stöckera nie szczędził Wagner wycieczek przeciw prasie żydowskiej, a szczególnie przeciw *Berl. Tageblattowi*, który wraz z resztą pism tego rodzaju zakłócał mir p. Stöckerowi w czasie jego pobytu w Londynie, a potem umywał ręce, twierdząc, jakoby żydzi nie występowali przeciw berlińskiemu kaznodziei w Londynie. Żydowskie organa miały również głównie przyczyniać się do roznoszenia fałszów, tak o szczegółach co do pobytu Stöckera w Londynie, jako też co do treści przemówień jego na zebraniach londyńskich. Panowie Wagner i Stöcker zbijając fałszywe, zdaniem ich, referaty pism żydowskich, nie dotknęli wcale ustępów, w których *Berliner Tageblatt* rozpisywał się o wycieczkach Stöckera przeciw kościołowi katolickiemu, a to przecież był zarzut, który jeśli zmyślony, powinien był przedewszystkiem doznać odprawy ze strony nadwornego kaznodziei. Nie wyparł się pan Stöcker tych czynionych mu zarzutów, trzeba przeto twierdzenia *Ber. Tageblattu* przyjąć, jako zgodne z prawdą.

O mowie tronowej, którą minister Puttkamer zagaił bieżącą sesję Sejmu pruskiego, tak się wyraża *Moniteur de Rome.*

„Zasadnicze zamilczenie kwestji kościelno-politycznej dozna niewątpliwie rozmaitego objaśniania. Gdy po ustawie kościelno-politycznej mowa tronowa nie objawia swego sądu ani o skutkach tejże ustawy, ani o jej doniosłości lub jej wykonywaniu; gdy nadto rokowania zdają się wchodzić w nową fazę, a rząd uważa za korzystne o tem wszystkiem milczeć, to niechybnie ważne muszą być do tego powody. Jedni będą ganili tę powściągliwość, drudzy uznają, iż fakt ten jest wymowniejszy, aniżeli wszelkie najgrzeczniejsze i najwięcej stanowcze oświadczenia; najdomyślniejsi zaś powiedzą sobie, że jeśli się nie ma co do powiedzenia, w takim razie najlepsze milczenie. Co do nas — mówi w końcu *Moniteur de Rome* — uważamy to jako wysoki takt rządu i jego politycznego poglądu, jeśli się czeka z mówieniem, dopóki kwestje te nie dorzeją“

Izba panów dopiero 12. grudnia rozpocznie plenarne posiedzenia, do tego czasu bowiem komisje pokończą obrady nad przekazanemi im projektami, do których w pierwszej linii należy ustawa łowcza.

Izbie deputowanych ma być przedłożonym projekt dotyczący przedłużenia kościelno-politycznej ustawy dyskrecyjnej.

Już od kilku tygodni rozpisywano się w prasie niezależnej, jakoby było przyszło do nieporozumień między księciem Bismarkiem a tajnym radcą Lohmannem, który miał sobie polecone opracowanie projektu dotyczącego troski o robotnikach okaleczałych. Pisma będące w ściślejszych stosunkach z rządem, zaprzeczały tym pogłoskom, aż tu nagle *Nordd. Allgem. Ztg.*, organ księcia Bismarka, donosi, że tajny radca Lohmann oświadczył księciu Bismarkowi, iż nie może opracować projektu do tej ustawy na warunkach, jakich sobie książę kanclerz życzy. W skutek tego zwolniono Lohmanna od tej pracy, którą poruczono tajnym radcom Gamp i Bödiker.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. listopada.

Wiadomości osobiste. Wczoraj zmarł we Lwowie kasjer kredytowego zakładu włościańskiego Białaczewski Aleksander, przeżywszy 55 lat.— Dnia 25. bm. zmarł w Warszawie Józef Szuch, b. oficer wojsk polskich, kawaler orderu „virtuti militari,“ znany dobrze i szanowany powszechnie obywatel tamtejszy. — W Moskwie dnia 25. bm. zmarł publicysta Aleksander Koszelew.

Stowarzyszenie „Bukowina“ w Wiedniu zwróciło na siebie ostatniemi czasy powszechną uwagę. Podajemy tedy skład jego komitetu zarządzającego, wybranego d. 14. bm.: przewodniczącym jest: Wład. Teod. Dudykiewicz, zastępcą: Aleksander Igz. Dzerowicz, sekretarzem: Leon Aleks. Landau (widocznie jakiś żyd osobliwy); kasjerem: Bazyli Mich. Kuryłowicz, bibljotekarzem Leon Jul. Alekaiewicz, zawiadowcą gazet: Aleksander Czaykowski, zastępcą sekretarza: Mik. Arkad. Muromcew. Lokal stowarzyszenia znajduje się w VIII. dzielnicy miasta, Buchfeldgasse 16. Dygnitarze wzmiankowani piszą się demonstracyjnie „po familji“ całkiem modą rosyjską np. Leon Aleksandrowicz Landau.

W 53. rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się jutro we czwartek dnia 29. bm. o godz. 11tej przed południem w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych żołnierzy polskich z r. 1830/1.

Wieczorek Mickiewiczowski. Jest to niezaprzeczoną zasługą lwowskiej młodzieży akademickiej, że w całym kraju święcą obecnie uroczyście rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, oddając tem samem hołd nie tylko jednemu z największych genjuszów narodowych, ale dokumentując także dochowanie wiary narodowym ideałom. I nikomu też nie przystoi więcej inicjatywa w dowodach tej wierności dla idei polskiej, jak młodzieży, w której piersiach, jakby w arce przymierza z Bogiem, składa naród przyszłość swoją. Rocznica śmierci wielkiego naszego Adama stała się zatem świętem narodowem, podczas którego daje młodzież polska narodowi sposobność przekonania się, że pojmuje ona włożony na siebie obowiązek i jest mu wierną. Ogół starszych gromadzi się więc tu nietylko dla wspólnego obchodu pamiątki, ale także niejako dla kontroli...

Rozumie to młodzież, a akademik, p. Peplowski, zaznaczył to w przemówieniu swojem, otwierając obchód, w którego programie uwzględniono należycie znaczenie i charakter uroczystości. Okoliczności tej odpowiadała szczególniej, że się tak wyrazimy, literacka część wieczorku, odczyt akademika Czermaka „o koleżeństwie w życiu Mickiewicza“, deklamacja, oraz świetne przemówienie prof. dr. Roszkowskiego. Pan Czermak zebrał troskliwie piękne rysy charakteru Mickiewicza, jako kolegi i przyjaciela, który tak dalece zachowywał w pamięci stosunki, zawiązane na ławie szkolnej, iż nawet wtedy, gdy życie i okoliczności rozprószyły kolegów, stanowili oni dla niego jakoby rodzinę, z którą dzielił się dochodami z dzieł swoich, aczkolwiek sam bywał, jak wiadomo, w wielkim często niedostatku. Wyborem tematu do odczytu tego dała młodzież wszechnicy lwowskiej dowód, iż wie o tem, jaki wzór do naśladowania pozostawił jej wieszcz narodowy, jako młodzieży jednego zakładu, i pamięta o tym wzorze, czego jej winszujemy z całego serca. P. Dziubiński wygłosił „Odę do młodości“ z całym zapałem dobrej woli do należytego uplastycznienia wszystkich piękności utworu, w którym Mickiewicz pozostawił idealny program dla młodzieży narodu swego. Prześliczny wiersz „Do Matki Polki“, wygłoszony przez p. Nanowskiego, zdobył huczne oklaski dla deklamatora, jakkolwiek pewna trema nie dozwoliła mu zachować w zupełności należyty spokój i miarę w deklamacji. Prof. dr Roszkowski zakończył uroczystość, roztaczając przed młodzieżą wzory patrjotycznego poświęcenia i pracy obywatelskiej, pozostawione przez poetę narodowi w nieśmiertelnych dziełach.

W części muzycznej programu wzięli udział pani Dowiakowska, panny Nots i Stengel, oraz pp. Marek i Dengremont Byłoby rzeczą zbyteczną wdawać się w krytykę występu pani Dowiakowskiej i pana Marka, zapiszemy więc tylko, że gorące oklaski zebrały panny Nots i Stengel za grę na fortepianie, szczególnie zaś pierwsza z nich, panienka nie więcej zapewne jak dziesięcioletnia.

W ciągu uroczystości odczytano telegramy okolicznościowe od polskich towarzystw akademickich w Krakowie, Wiedniu i Leoben.

Stypendjum. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendjum z zapisu śp. Teodora Stanisława dw. im. Paprockiego o rocznych 150 złr. dla ubogich uczniów, uczęszczających do szkół publicznych w kraju. Paproccy, a pomiędzy nimi krewni śp. fundatora, mają pierwszeństwo. Termin do 20. grudnia 1883.

Jenerał Feliks Breański, jeden z najstarszych weteranów polskich, obchodzić będzie dnia 29. b. m. dziewięćdziesiątą rocznicę swych urodzin. Do służby wojskowej wstąpił Breański w roku 1810 i zaciągnął się do 7go pułku piechoty liniowej Księstwa Warszawskiego. Oficerem mianowany podczas kampanji 1812 roku, w czasie odwrotu z Moskwy dostał się do niewoli rosyjskiej. Po r. 1815 w nowo zorganizowanem wojsku Królestwa Kongresowego był adjutantem jenerała Chłopickiego, a następnie jenerała Stanisława Potockiego; awansowany na majora, został szefem sztabu jenerała Krukowieckiego.

Kampanję 1831 odbywał w randze pułkownika; ciężko ranny pod Ostrołęką, pod koniec wojny jako szef sztabu naczelnego wodza, Rybińskiego, przechodzi z całą armją pod Brodnicą do Prus — i rozpoczyna życie tułacze. Choć już w latach podeszłych, podczas wojny krymskiej z jenerałem Zamoyskim udaje się na wschód i otrzymuje nominację na jenerała od rządu tureckiego. Odtąd stale mieszka w Paryżu, otoczony czcią młodszej generacji wychodźtwa polskiego. Kolonja polska w Paryżu zamierza obchodzić uroczyście dzień urodzin 90 letniego weterana, którego postać przypomina dnie chwały oręża polskiego.

J. I. Kraszewski przesłał *Kurjerowi Warsz.* następujący list: „Jesteście łaskawi interesować się zdrowiem mojem — i powtarzacie za innemi pismami wiadomości, które o mnie podają z różnych źródeł dzienniki niemieckie. Jakkolwiek — *le moi est odieux* i nie radbym sobą zajmować nikogo, muszę się odezwać z podziękowaniem, a razem sprostować to polepszenie na zdrowiu, o jakiem wspomnieliście. Dopóki nie nastąpi rozwiązanie sprawy, póki trwa niepokój i niepewność, na ostatek, póki cierpiąc mocno na rozdęcie płuc i katar kiszek, nie będę mógł stosownego klimatu szukać, choćby dla ulgi w cierpieniu — dopóty o żadnem polepszeniu mowy być nie może. W moim wieku i w danych warunkach zdrowie byłoby stanem nienormalnym. *J. I. Kraszewski.*“

Litera docet, litera nocet. Włoski dziennik *Gazetta di Venezia* podał wiadomość, że w dniu 7. grudnia rb. będzie odsłonięty pomnik w Wenecji na cześć dwóch Polaków: Dembrowskiego i Miskiewicza, poległych w bitwie pod Maestre 17. października 1848 roku.

Wiadomo, że Włosi nie są bardzo silni w dokładnem wymawianiu naszych nazwisk i po przeczytaniu artykułu każdy był przekonanym, iż zaszła jakaś pomyłka w pisowni. Tak się istotnie stało. Dembrowski i Miskiewicz nazywali się rzeczywiście: *Dembowski* i *Misiewicz.* Służyli w artylerji polowej, w baterji zostającej pod dowództwem majora Kamila Boldoni, i obydwaj rzeczywiście padli w starciu pod Maestre.

Oprócz tych dwóch poległych, w tej samej baterji służyli jeszcze następujący Polacy: Radowski, Bielecki, Wysocki i Wagner.

Z pozostałych żyje podobno jeden tylko Wysocki i przebywa we Francji.

Rodzony brat Dembowskiego, były oficer armii tureckiej, mieszka obecnie w Bochni. *Gaz. Krak.*

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Marcina Staszczaka, Jakóba Załuckiego i Jana Podolińskiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu. — Dyrektor telegrafów przeniósł oficjała Fryderyka Mortimera z Oświęcima do Krakowa. — Rada szkolna zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ulwówku, Daniela Szewczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Przywilej. Tutejsza firma blacharska Ferdynand Kindel & Władysław Gerc, istniejąca od 14 lat we Lwowie, otrzymała od ministerstwa handlu patent na swój nader praktyczny wynalazek, „non plus ultra“ oszczędny szybkowarek. Przyrząd ów, dający się zastosować do każdej naftowej lampy, zagotowuje wodę w 15 minutach, a praktycznością swoją przewyższa wszystkie dotąd znane szybkowarki spirytusowe, gdyż zaoszczędza osobne ogrzewanie spirytusem, a przytem nie przeszkadza wcale pracować przy świetle tej samej lampy, na której jest umieszczony.

Dyrekcja towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, uprasza szanownych członków i pp. agentów o rychłe nadesłanie należytości za przesłane im akcje i zwraca ich uwagę, że udział w losowaniu brać mogą tylko akcje zapłacone przed końcem grudnia. Podaje się przytem do wiadomości, iż premją na rok bieżący jest „Unja Lubelska“, przepyszny miedzioryt Henryka Redlicha podług obrazu Matejki.

Zdziczenie. Karol Kraft, oficjalista dworski z Drohomyśla, napadł dnia 12. bm. z dziewięcioma siepakami na polu w brutalny sposób na dwoje dziewcząt ze wsi: Katarzynę Horoszko i Marję Milan, które schwytawszy, zapędził do dworskiej stajni, odarł z odzieży, nagie harapem ściął aż do krwi, poobcinał im kosy, a potem wygnał nagie na pole. Krewni pokrzywdzonych dziewcząt wnieśli skargę do sądu w Krakowcu. *(Gaz. Nar.)*

Podczas wesela u Marcina Mecha w Kamiennej, w powiecie bocheńskim, jeden z drużbów wypalił na wiwat z dwururkowego pistoletu, a to w izbie, w której się znajdowało około 50 ludzi, przyczem dwie osoby zranił lekko w głowę. Nieostrożnego drużbę pociągnięto do odpowiedzialności.

Sześciu zamaskowanych rabusiów naszło w nocy mieszkanie Arona Berkowicza, dzierżawcy propinacji w Harklowej, w powiecie jasielskim. Wyłamawszy okno do spiżarni, rabusie zabrali tam ćwiartówkę piwa, ser i chleb, a dwóch z nich nadto wlazło przez wyłamane okno do sypialni, skąd zrabowali kufer z pieniędzmi, odzieżą i kosztownościami, łącznej wartości 250 złr. Śpiący w tym pokoju Berkowicz, z obawy przed rabusiami, również jego żona i służąca nie stawili żadnego oporu. Zrabowany kufer, rozbity, porzucili złoczyńcy w odległości 700 kroków w lesie, zabrawszy tylko 95 złr. gotówką, parę złotych kulczyków, oraz odzież, która miała większą wartość. Zarządzono energiczne ściganie sprawców rabunku, dochodzenia jednak utrudnia okoliczność, iż poszkodowani wzbraniają się udzielić sądowi jakichkolwiek wskazówek w tej mierze.

W tartaku parowym Br. L. Poppera w Wygodzie, w powiecie dolińskim, 15-letni chłopak Jan Dobrowolski z Mizunia, w chwili odpoczynku, bawiąc się liną transmisyjną heblarki, został przez nią nagle pochwycony, przyczem koło urwało mu obie ręce i nogi. Gdy zatrzymano koło, nieszczęśliwy już nie żył. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 27. listopada. Pani Z. zgubiła kołnierz skunkowy wart. 10 złr. — Zabrano u Fedka Wasylczuka pierścień złoty z turkusami, ponieważ nie mógł się wytłumaczyć z rzetelnego jego posiadania, a u dyurnisty katastralnego B. N. podrobioną pięciorublówkę. — Aresztowano Wacława Hautza za kradzież siekiery, Franciszka Stycha za kradzież kożucha, Marcelę Pająk za kradzież wiktuałów, a Samuela Schläfera za kradzież kieszonkową.

Zaleszczyki 27. listopada. Pan namiestnik przybył do Zaleszczyk w niedzielę wieczorem i przyjmowany był przez radę gminną u bramy tryumfalnej i powitany przemową zastępcy marszałka powiatowego. Namiestnik przyjmował następnie reprezentację powiatu i duchowieństwo. Wieczorem całe miasto było iluminowane i odbył się korowód z pochodniami i muzyką. Wczoraj zwidział namiestnik starostwo, przyjmował władze, oraz licznie zgromadzonych wójtów. Po południu odjechał do Horodenki.

Horodenka 27. listopada. Wczoraj wieczorem p. namiestnik przybywszy tu, był bardzo uroczyście przyjmowany u bramy tryumfalnej przez radę gminną i powitany przemową burmistrza, bar. Romaszkana, poczem odprowadzony został z muzyką i pochodem z pochodniami do dworu. Dziś po nabożeństwie w kościele przyjmuje namiestnik radę powiatową, władze świeckie i duchowne, i naczelników gmin, poczem odjeżdża do Śniatyna.

Warszawa 26. listopada. Rozumna konkurencja krawców naszych, o ile się zdaje, wyparowała już na zawsze tandetę wiedeńską z naszego miasta. Przed kilku miesiącami dwa składy z garderobą, z nad modrego wprawdzie Dunaju, ale za to licha wartą, zbankrutowały, obecnie trzeci, największy i przodujący innym, likwiduje także swe interesa i urządza wyprzedaż, chcąc się wynieść na zawsze z nieumiejącej ocenić jego dobrych chęci Warszawy.

W turnieju szachowym wygranych partyj mają pp. Bogusławski 3, Bowicz 1, Heilpern 1, Hilsberg 2, Kleczyński 1, Popławski 3, Szczawiński 2, Żabiński 2, Weidlich 2, M. Winawer 1.

Wydział karny tutejszego sądu okręgowego rozpatrywał podczas ostatniej swej bytności we Włocławku, jak ztamtąd donoszą, sprawę 43ch włościan wsi Kruszyna, w powiecie gostyńskim, którzy oskarżeni zostali o opór władzy i rozrzucanie kopców granicznych, wbrew rozkazom naczelnika straży ziemskiej i komisarza do spraw włościańskich, Nipanicza. Winę włościan brano tem ciężej, że już raz dopuścili się podobnego oporu władzy i tylko w myśl manifestu od kary wymiernonej na nich przez sąd, uwolnieni zostali. Obecnie główny podżegacz owych włościan (wyjątkowo nie pokątny doradca, lecz na ich gruncie wyrosły) skazany został na pozbawienie niektórych praw i na rok rot aresztanckich, kilku innych na kilka miesięcy więzienia, 25ciu nareszcie na areszt.

W lasach Nadbużnych, koło Brześcia, błąka się jakiś człowiek na pół nagi, z dziwnym wyrazem twarzy. Ludzie okoliczni nazywają go „Hryciem opętanym“ i powiadają, że tak już od kilkunastu lat zdziczał i stroni od bliźnich, ale zkąd mu się to wzięło, nie umieją objaśnić. Hrycio jest pobożny, na wezwanie: „Niech będzie pochwalony!“ zawsze odpowiada: „Na wieki, amen!“ Widzą go nieraz modlącego się ze skruchą; żyje z jałmużny, dawanej mu w postaci pokarmów, ale pieniądze ze wstrętem odpycha.

Berdyczów 25. listopada. Według wiarogodnych informacyj, pasywa firmy Fichtenholtza wynoszą 1.200.000 rs., aktywa zaś 500.000 rs. (Upadkiem tym zagrożonych jest także kilka firm warszawskich.)

Poznań 26. listopada. *(Proces tutejszego cechu rybackiego przeciw fiskusowi.)* Królowie nasi opiekuńczem ramieniem otaczali przemysł, wymownym tego między innemi dowodem liczne przywileje i darowizny, którymi Rzeczpospolita polska cechy i korporacje rzemieślnicze obdarzała. Nie ma w dawnej Polsce miasta, któreby nas o tem nie przekonywało. Z biegiem lat bardzo wiele cechów uroniło te prawa, postradało je przez lenistwo, przez niedopatrzenie praw swoich, przez podstęp ze strony przeciwnej itp. Jednym z najtroskliwszych o swoje prawa cechów jest tutejszy cech rybacki, którego starszym majstrem od wielu lat jest rybak, p. Franciszek Tuszewski. Królowie polscy nadali cechowi temu przywilej, dozwalający im łowić ryby w Warcie i we wszystkich jej naturalnych wylewach, będących z tą rzeką w naturalnem połączeniu w przestrzeni od Nowego miasta do Wronek. Niektórym ludziom nie podobały się tak szerokie prawa, chcieli je przeto obalić pod różnemi pozorami, twierdząc między innemi, że przywileje, nadane przed wieki przez królów polskich, nie mają dziś wartości po zaszłej z rozbiorem ojczyzny naszej zmianie politycznej. Drudzy znowu ze względu na wydane w tym wieku przez rząd pruski przepisy ordynacji polowej, leśnej, ochrony brzegów i tp. sądzili, że rybakom poznańskim przysługuje chyba prawo łowienia w Warcie, bez używania atoli brzegów tej rzeki, będących cudzą własnością. Cech zwykle postawiał na swojem, wychodząc zwycięsko z tych zatargów.

Król. rejencja poznańska zaprzeczała także cechowi praw tych już od dawna; cech atoli w jednym z takich procesów uzyskał dnia 20. maja 1854 r. wyrok tutejszego sądu apelacyjnego, zmuszający królewską rejencję do przyznania praw tych cechowi rybackiemu. Tak więc rybacy poznańskiego cechu łowili, jak dawniej, na całej tej linji, używając w razie potrzeby brzegów Warty do zarzucania sieci, do wyciągania jej na brzeg, do wybierania z sieci połowu, do rozwieszania i suszenia sieci itp., nie uważając na to, czy są na gruncie prywatnym, dominialnym lub królewskim. Od dość dawnego czasu zajmuje się królewska rejencja poznańska regulowaniem brzegów Warty, utwierdzając je sadzeniem wierzby. Jeśli zaś rybacy z nad brzegu Warty zarzucają sieci lub wyciągają je na brzeg, natenczas uszkadzają brzegi i depcąc po świeżo zasadzonej wierzbie, niszczą ją. Rządowi dozorcy brzegów niepokoili przeto rybaków, zakazując im używania brzegów i grożąc fantowaniem. W skutek tego ujrzał się cech poznański zniewolonym wystąpić w obronie odwiecznych praw swoich, pozwał król. rejencję, jako reprezentantkę fiskusa, do sądu, żądając przyznania i nie ujmowania sobie praw przez urzędników rejencyjnych Piąty senat cywilny orzekł też dnia 24. października b. r. na korzyść cechu rybackiego w Poznaniu, nakazując król. rejencji, aby uznała prawa członków poznańskiego cechu, któremu przy łowieniu ryb na rozległości od Wronek do Nowego miasta w rzece Warcie wolno używać brzegów tej rzeki przy zarzucaniu sieci w wodę, przy wyciąganiu sieci z wody, przy wybieraniu ryb i przy suszeniu sieci rybackich. W uzasadnieniu wyroku powołuje się senat na §. 89. przepisów wstępnych do Powsz. prawa kraj., z których wnioskować należy, że rybacy, chcąc wypełniać przysługujące sobie prawa, są zniewoleni używać brzegów wody do powyższych czynności, w przeciwnym razie nie mogliby ryb łowić i z praw im przysługujących korzystać. Prawo używania brzegów Warty zyskali zresztą rybacy poznańskiego cechu na mocy przepisów, dotyczących przedawnienia. Koszta procesu nałożył sąd fiskusowi.

W Wiedniu wybuchł onegdaj w tem samem miejscu w składzie drzewa, gdzie srożył się pożar 2. września ogień i zniszczył tartak parowy i liczne zapasy drzewa. Straży ogniowej udało się zlokalizować pożar.

Budapeszt 26. listopada. Zeszłej nocy włamano się do kościoła słowackiego, zanieczyszczono ołtarz, zdarto obraz w ołtarzu i skradziono wiele przedmiotów. Na miejscu popełnionej kradzieży znaleziono dwie pochwy od szabel i sztylet.

Przeciwko *Függetlensegowi* wniesiono skargę, że nie odesłał na miejsce przeznaczenia także 1.400 złr., zebranych na dotkniętych powodzią w Raab i 170 złr, dla rodziny po aktorze Halmym.

W pojedynku adwokata Heumanna z Nyiregyihaza z komisarzem bezpieczeństwa Jerzym Vay, znanych z procesu tisza-eszlarskiego, został ten ostatni ciężko ranny w piersi.

Pogrzeb Siemensa odbył się w Londynie dnia 26. b. m. w południe. Zwłoki złożone zostały w Westminsterze w obecności reprezentantów wszystkich angielskich towarzystw naukowych.

Frankfurt. Jeden ze sprawców rabunku, popełnionego u bankiera Heilbronnera w Stutgardzie, przyznał się po aresztowaniu, że się zwie Kumitsch i jest z fachu stolarzem. Miał on być wydalony z Wiednia z tego powodu, że się zajmował tam propagandą socjalistyczną. Wspólnicy jego mają być także socjalistami, a pieniądze z rabunku miały być użyte na cele partji.

Gambetta. Pani Leris, siostra Gambetty, wniosła wraz ze swym mężem, poborcą podatkowym, podanie do ministerstwa sprawiedliwości o zezwolenie jej dwom synom z drugiego małżeństwa i jednemu synowi z pierwszego małżeństwa (Antoniemu Jouinot), przyłączenia nazwiska „Gambetta“ do nazwiska ojcowskiego.

Redakcja *New-York Herald* zebrała 2000 dolarów jako premium dla przedsiębiorstwa pieszej podróży z San-Francisco do Nowego Jorku. Do zakładu stanęło trzech ludzi: Niemiec Federmeier, Hiszpan Guerrere i Polak rodem z wyspy Kuby, Dziechciński. Podróż ma być odbywaną po plancie drogi żelaznej, wynoszącym 3800 mil i trwać będzie około 5 miesięcy. Zapaśnicy na każdej stacji winni otrzymywać od zarządu pocztowego odpowiednie poświadczenie.

Elektryczność zastosowana do wylęgania kurcząt. W Berlinie niejaki p. Starbeck wynalazł aparat do wylęgania kurcząt, w którym potrzebne do tej operacji ciepło zostaje wytwarzane za pośrednictwem elektryczności i jest bardziej od wszelkich innych dotąd używanych zbliżone do ciepła naturalnego, przez co i pomyślne wylęgnięcie kurcząt staje się pewniejszem. Aparat ten jest w formie gniazda, a jaja złożone w niem są osłonięte grubą warstwą pierza i przykryte metalową pokrywą, która połączona ze zwykłą baterją elektryczną, rozgrzewa się do wymaganej temperatury, podczas gdy inny przyrząd dostarcza do wnętrza gniazda potrzebną ilość wilgoci. Termometr, którego kula z rtęcią jest w środku gniazda, stopnie ciepła zaś można czytać na zewnątrz, wskazuje wewnętrzną temperaturę; gdy ta dojdzie do 32°, to prąd elektryczny zostaje automatycznie przerwany, gdy się temperatura obniży, prąd znów zaczyna działać i temperatura wzrasta. Aparat ten, dowcipnie pomyślany, mógłby rzeczywiście znaleźć w gospodarstwie wiejskiem rozległe zastosowanie, ale przedstawia jedną niedogodność, jak dotychczas nieodłączną od wszystkich przyrządów, opartych na elektryczności, a mianowicie, iż koszta wytwarzania tejże są dość znaczne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 28. listopada z powodu chwilowej słabości pani Nowakowskiej w miejsce zapowiedzianego dramatu „Assunta Leoni,“ przedstawioną będzie komedja w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.: „Żołnierz królowej Madagaskaru,“ z p. Wojdałowiczem w roli mecenasa Mazurkiewicza.

Jutro we czwartek dnia 29. listopada na dochód weteranów z r. 1831: koncert Towarzystwa śpiewaków „Lutnia“ z udziałem artystów opery. Program: 1. „Samotnik“ E. S. Engelsberga. 2. „Jubilate“ L. Beethovena, chór męski z towarzyszeniem fortepianu. 3 a) „Czarna sukienka“ Wł. Żeleńskiego; b) „Na fujarce“ Leokadji Myszyńskiej, odśpiewa panna Szlezygier. 4. Arja kurantowa z op. „Straszny dwór,“ odśpiewa p Filipi-Myszuga. 5. „Za służbą,“ wiersz Kornela Ujejskiego, wygłosi panna Stachiewiczówna. 6. Arja z op. „Hrabina“ St. Moniuszki, odśpiewa pani Dowiakowska. Zakończą: „Konfederaci Barscy,“ dramat w 2 aktach napisany po francusku przez Adama Mickiewicza. Przed rozpoczęciem koncertu odegra orkiestra „Wieniec polski“ potpourri z pieśni narodowych.

W piątek dnia 30. listopada po raz pierwszy: „Assunta Leoni,“ dramat w 5 aktach Adolfa Wilbrandta.

W sobotę dnia 1. grudnia: „Faust.“ opera Gounoda, z panią Sługocką, Iżakówną, pp. Myszugą, Poszim, Iżakiem itd.

W doniesieniu o wieczorku Mickiewicza, urządzonym przez młodzież gimnazjum Franciszka Józefa, zaszła mała pomyłka: Utwór fortepianowy na 4 ręce z „Romeo i Julja“ został odegrany nie przez p. Ostrowskiego i kolegę z klasy IV, ale przez panów Rappla i Widackiego, uczniów VIII klasy.

Odczyt. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Albert Adamkiewicz miał „O ucisku mózgowym“ odczyt dnia 9. bm. w Wiedniu w Tow. lekarzy, jak o tem donosi *Allgemeine Wiener medicinische Zeitung* w nr. 46. Odczyt przyjęło całe auditorjum z wielkiem uznaniem i rzęsistemi oklaskami.

Akademia Mickiewicza w Bolonji, zamianowała honorowymi swoimi członkami prezesa Akademji umiejętności dr. Józefa Majera i rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa Pelczara. Odpowiednie dyplomy nadesłane zostały na ręce Sobiesława hr. Mieroszowskiego, który delegowanym został do wręczenia. Na dyplomach podpisani są prezes Akademji profesor Santagata i sekretarz margrabia Rusconi.

Koło literackie. Najbliższe zebranie „Koła literackiego,“ odbędzie się w piątek dnia 30. listopada o godz. 7mej wieczorem w nowym lokalu (w domu pod l. 9 ulica Pańska, w podwórzu po prawej ręce, w parterze). Z powodu cotygodniowych, stałych zebrań, karty zawiadamiające nie będą nadal rozsyłane. Program każdorazowego posiedzenia, będzie natomiast komunikowany szan. członkom za pośrednictwem miejscowych dzienników. Na każdem posiedzeniu zajdą szan. członkowie do przejrzenia nowości księgarskie i najświeższe dzienniki.

Kościuszko, dramat Roberta Mitchella, wystawionym zostanie w ciągu bieżącego sezonu w paryskim Odeonie.

Z Akademji. Dnia 22. bm. odbyło się w Akademji umiejętności w Krakowie posiedzenie komisji

dla badań w zakresie literatury i oświaty w Polsce, pod przewodnictwem prof. dra Tarnowskiego. Na wniosek dra Bobrzyńskiego uchwaliła komisja zostawać w bliskim związku z obrad z komisją historyczną, dla ułatwienia zaś odbywać posiedzenia w tych samych dniach, a program wydawnictwa z wiadomością obu komisyj obmyślać i układać.

Na umotywowane przedstawienie prof. Smolki, obrała komisja przewodniczącym swoim prof. Tarnowskiego, jego zastępcą dra Wisłockiego, a sekretarzem prof. Zakrzewskiego, wygotowanie zaś programu najbliższych wydawnictw powierzyła prof. Bobrzyńskiemu, Smolce i Wisłockiemu. Następnie zastanawiano się, w jaki sposób obchodzić rocznicę jubileuszową Jana Kochanowskiego, a złożenie odpowiedniego programu powierzono prof. Tarnowskiemu, Morawskiemu i Wisłockiemu. W końcu uchwalono przedstawić jedno nowowybranego członka komisji do potwierdzenia wydziałowi filologicznemu.

„Der Racenkampf“ Sociologische Untersuchungen von Dr. Ludwig Gumplowicz. Innsbruck. Wagner 1883. Znany profesor prawa państwowego dr. Gumplowicz, którego dzieła „O prawie narodowościowem w Austrji“ i „O państwie prawnem i socjalizmie“ tak wielki znalazły rozgłos, przedstawia w powyższem dziele zarys systemu socjologii. Uznając w zasadzie słuszność zapatrywania niektórych nowszych pisarzy, iż historja państw i narodów jest procesem natury, a zbijając jednak błędy i złudzenia, jakim podpadali poszczególni autorowie w swoich rozumowaniach w tym kierunku, stara się następnie dr. Gumplowicz w umiejętny, samodzielny i oryginalny sposób rozwiązać ten trudny problem. Jako środka dowodowego używa prawdziwie indukcyjnej metody i wprowadza bardzo odpowiednio najważniejsze zasady z prawa przyrody do socjologii, tak np. owa reguła geologii, że naturalne wypadki dzisiejszych czasów, muszą mieć miejsce także w niepamiętnych czasach przeszłości przy tychże samych czynnikach. Z tej reguły wyprowadza zdanie, że gdy nas historja i bieżące wypadki pouczają, że rozwój cywilizowanych ludów zasadza się na powolnym amalgamacyjnym procesie heterogenicznych etycznych cząstek składowych, przeto to samo od niepamiętnych czasów dziać się musiało i dlatego nie może być mowy o rozradzaniu się rodu ludzkiego z jednej pary ludzi, ale raczej wyprowadzać należy historję ludzkości z ogólnego amalgamacyjnego procesu niezliczonej liczby pierwotnych hord, jak to dzisiaj jeszcze ciągle się dzieje. W ten sposób przychodzi autor do walki rasowej i wyjaśnia szczegółowo sposób jej powstania i znaczenie.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej“. Konkursa. Posada konduktora dróg krajowych o rocznej płacy 400 zł. Podania wnieść do Wydziału krajowego najdalej do końca roku 1883. — Trzy posady radców rachunkowych w VIII. randze przy namiestnictwie. Ubiegający się o jedną z powyższych posad mają wnieść podania w przeciągu czterech tygodni do prezydjum namiestnictwa we Lwowie. — Posada radcy rachunkowego w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu, w randze VIII klasy. Podania wnieść w przeciągu czterech tygodni do prezydjum kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. (Dokończenie).

Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 20. września b. r. l. 25.881 zażądało opinji Izby handlowej względem specyfikacji towarów, których sprzedażą zajmować się mogą materjaliści, kupcy korzenni, handle towarów mięszanych i kramarze. Sprawozdawca p. Goebel po zniesieniu się z tutejszą kongregacją kupiecką przedstawił cały stan sprawy i wniósł, aby Izba projekt ministerjalny uznała za odpowiedni, z tym jednak dodatkiem, aby w handlach towarów korzennych i kolonialnych, ze względu na stosunki miejscowe i zwyczaje ludności, sprzedaż napojów i spirytualiów dozwoloną była nietylko w opieczętowanych butelkach, ale również cząstkowa. Wniosek ten przyjęto z dalszym dodatkiem, aby w miejscowościach, nie liczących więcej jak 3000 mieszkańców, kramarzom dozwoloną była sprzedaż tych wszystkich artykułów, które sprzedawane być mogą w ludniejszych miastach tylko w handlach towarów mięszanych.

W sprawie urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych sprawozdawca komisji ad hoc wybranej, p. Zieleniewski, w dłuższym referacie przedstawił główne zasady, które przy założeniu nowych stowarzyszeń przemysłowych przestrzegane być powinne, a następnie rozbierał szczegółowo projekta, nadesłane przez starostwa powiatowe. Z rozbioru tego okazało się, że tylko projekt, wypracowany przez starostwo w Grybowie odpowiada zasadom, przez Izbę handlową przyjętym i dlatego postanowiono zatwierdzić rzeczony projekt, resztę zaś zwrócić odnośnym starostwom do uzupełnienia lub przerobienia, stosownie do zasad ogólnych przez Izbę handlową według wniosku pana Zieleniewskiego uchwalonych.

Następnie sekretarz Izby, dr. Leo, zdawał sprawę z przebiegu rokowań, przeprowadzonych przez bióro Izby z reprezentantami poszczególnych rękodzieł i przemysłowców w Krakowie i wniósł, aby projekt urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych w mieście Krakowie, wypracowany przez tutejszy magistrat, stosownie do życzeń interesentów zaopiniować i magistratowi celem ukonstytuowania poszczególnych stowarzyszeń udzielić.

W dalszym toku obrad przedłożył sekretarz podanie Towarzystwa przemysłowego w Białej-Bielsku, wykazującego w obszernym memorjale, na datach i cyfrach opartym, szkodliwość dotychczasowego sposobu postępowania kolei północnej ces. Ferdynanda i wniósł, aby ze względu, iż kolej ta przez wysokie taryfy utrudnia rozwój przemysłu i handlu, a nadto na konieczne rozszerzenie dworców i magazynów żadnych kosztów łożyć nie chce, a przez rozwlekłą manipulację tak odbiorców jak i nadawców na szkodę naraża, poprzeć przedstawienie Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku i wnieść w tym celu osobny memorjał do ministerstwa handlu. Wniosek powyższy jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek p. H. Schwarca uchwalono wystósować zażalenie do ministerstwa handlu z przyczyny niewyraźnego wytłaczania pieczęci pocztowych na listach i domagać się wydania surowego polecenia, aby pieczęcie pocztowe w taki sposób wyciskane były, by tak miejsce, jako też i dzień podania listu dokładnie odczytać i stąd w razie spóźnionego doręczenia powziąć można, w której poczcie list dotyczący zalegał.

Nakoniec sekretarz Izby przedłożył prośbę p. M. Zamościelkowej o udzielenie stypendjum dla córki Marji, uczennicy szkoły zawodowej żeńskiej w Krakowie, celem kształcenia się w Wiedniu w fabrykacji sztucznych kwiatów, i wniósł, aby proszącej udzielić z funduszów na rok bieżący preliminowanych na ten cel jednorazowe stypendjum w kwocie 350 złr., co Izba przyjęła.

Taryfa ze Serbją, Bułgarją i Rumunją. Ministerstwo handlu zawezwało austro-węgierską kolej państwową do przywrócenia bezpośrednich taryf między kolejowemi stacjami krajowemi, a stacjami parowej żeglugi na Dunaju, w szczególności zaś temi, które się znajdują na serbskim, bułgarskim i rumuńskim brzegu. Austrjacko-węgierska kolej państwowa rozpoczęła natychmiast rokowania z czeską koleją północną, z dyrekcjami w Budapeszcie i Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, których wynikiem będzie zaprowadzenie bezpośrednich taryf ze znacznem umniejszeniem należytości frachtowych między czeskiemi a morawskiemi stacjami, a bułgarskiemi odnogami. Co do Serbji, sprawa bezpośrednich taryf, które po części już są wprowadzone, mianowicie dla przewozu cukru wszelkiej jakości i dla przewozu posyłek pospiesznych, będzie mogła być należycie uregulowaną dopiero po otwarciu linji Nowy Sad-Zemuń. Co do Rumunji rozpoczęto już wprawdzie rokowania o ustanowienie umiarkowanych taryf przewozowych, ale rokowania te nie postępują obecnie naprzód z powodu niechętnego stanowiska, jakie zajęły zarządy rumuńskich kolei żelaznych.

Kolej Karola Ludwika. Przychód wynosił w czasie od 11. do 20. listopada na b. r. linji Lwów - Kraków 247.459 złr. 61 ct. (+ 2613 złr. 67 ct.); na linji Lwów Brody Podwołoczyska 62.187 złr. 14 ct. (+ 3576 złr. 20 ct.) Cały dotychczasowy przychód roczny na danej linji wynosi 7,232.102 złr. 49 ct. (— 84.373 złr.), na nowej linji 1,689.199 złr. 59 ct. (— 357.206 złr. 64 ct.)

Przegląd polityczny.

Lwów 28 listopada.

Polit. Corr. potwierdza nasze wiadomości z Warszawy i powiada: Utworzenie bataljonów kolejowych wkrótce będzie przeprowadzone. Już i teraz wielu żołnierzy jest zajętych przy rozmaitych kolejach. Z Warszawy wysłano 290 żołnierzy na rozmaite linie kolejowe w Królestwie. Po wyćwiczeniu się w służbie, wrócą oni napowrót do pułku, a inni żołnierze zajmą ich miejsce.

W okręgach Zajczar, Kniażewacz i Aleksinacz zaprowadzono napowrót administrację cywilną. Wojska, skoncentrowane w okręgach insurekcyjnych, zostały zredukowane i lada chwila spodziewać się należy zwinięcia głównej kwatery jenerała Nikolicza.

Proces wytoczony członkom radykalnego komitetu centralnego, dowiódł istotnego udziału oskarżonych w przygotowaniu i prowokowaniu powstania.

Do *Presse* donoszą z Petersburga: Stronnictwo nihilistyczne staje się coraz ruchliwszem. W ostatnich dniach aresztowano trzy młode damy, między niemi pewną hrabinę, które miały przystęp do dworu. Podejrzywają je o agitacje nihilistyczne.

W Petersburgu sprawiło wielkie wrażenie samobójstwo 17letniej panny E. W., słuchaczki 5go roku medycyny i córki bogatych rodziców. Popadła ona w towarzystwo nihilistów, a w jej pomieszkaniu odbywały się następnie ich tajne zebrania. Gdy się dowiedziała o tem policja i dnia 17. bm. weszło kilku policjantów do jej pomieszkania, zażyła truciznę i w kilku sekundach zakończyła życie. Policja znalazła w jej pokoju przyrządy i materjał, służący wrzekomo do fabrykacji bomb dynamitowych. Początkowo milczano o tem skrupulatnie; obecnie jednak zwracają na to uwagę półurzędowe *St. Petersb. Wied.*, jako na niebezpieczny przykład agitacji nihilistycznej.

Dziennik *Ruś*, z powodu braku abonentów, przestanie wychodzić z Nowym rokiem.

Cesarzewicz niemiecki miał oświadczyć, iż przykrością byłoby dla niego, gdyby nie mógł urzeczywistnić zamiaru zwidzenia Andaluzji. Gdyby królowa Izabella, odgadując życzenie cesarzewicza, powróciła do swojej rezydencji w Sewilli, w takim razie zapowiedziana podróż przyszłaby do skutku, w przeciwnym razie zostałaby zaniechaną, gdyż brakłoby motywu oficjalnego. Cesarzewicz powróci przez Kartagenę, lub prawdopodobniej przez Barcelonę.

Rząd francuski nie traci nadziei, iż powiedzie się zażegnać niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Francją i Chinami, a nawet w tym razie, gdyby Francuzi zostali zaczepieni otwarcie przez regularne wojska chińskie, Francja nie uważałaby tego za wypowiedzenie wojny, ani nie przystąpiłaby do blokowania wybrzeży i bombardowania miast portowych, a to z obawy zawikłań z Anglją. Żywe toczą się rokowania pomiędzy Francją i Anglją, z powodu zaproponowanego przez Anglję pośrednictwa. Przyjazd lorda Granvilla do Paryża ma zostawać w związku z interwencją w sprawie utrzymania pokoju.

Izba bułgarska rozpoczęła znów 26. bm. obradować; pułkownik Kaulbars zostaje dwa lub trzy tygodnie w Sofii, aby przypatrzyć się parlamentowi bułgarskiemu.

Anglji zagraża olbrzymia zmowa 170.000 robotników w kopalniach węgla. Termin dany przez robotników ubiega z dniem 1. grudnia, a dotąd tylko jeden właściciel kopalni zawarł nową z robotnikami ugodę, podwyższając zapłatę.

Były gubernator Sudanu Baker pasza obejmie tam znów dowództwo, a jego zadaniem ma być przedewszystkiem podbicie okolicy między Nilem a Suakim. W tym celu bierze on ze sobą 1000 ludzi z korpusu żandarmskiego, złożonego przeważnie z cudzoziemców. Anglicy będą musieli przeznaczyć również pewne oddziały swej załogi do czuwania nad bezpieczeństwem. Anglikom chodzi przedewszystkiem o zabezpieczenie wybrzeży Czerwonego morza. Mahdi przedstawia się za Mesjasza, przepowiedzianego na początek XIII wieku i tem samem uważając się za prawdziwego Kalifa, mówi o detronizacji sułtana. Tem się tłumaczy krok sułtana, który ofiarował 25.000 wojska na pobicie Mahdiego. Rzecz naturalna, że Anglia ze względów politycznych nie przyjęła tej ofiary.

Były kedyw Ismael pasza przedstawia w okropnem świetle skutki klęski pod El-Obeid. Sądzi on, że jeżeli natychmiast nie zostaną wysłane większe masy wojsk, Mahdi zwróci się na północ i zajmie Deltę Nilu. Potrzebuje on tylko ruszyć do Dongoli i zostawiając Chartum na prawo odciąć w ten sposób Górny Egipt. Ponieważ po wyrżnięciu kapitana Moncrieff i wojska jego, Suakim jest w ręku Beduinów, Mahdi może łatwo podać im rękę. Dla tego kedyw jest za szybką wyprawą i sądzi, że fałszywy jest plan Anglii, aby Sudan zostawić własnemu losowi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 28. listopada. Uwięziono tu wczoraj dra Neminara, byłego docenta uniwersytetu w Insbruku, który miał kupić *Tribüne* od spadkobierców Skrejszowskiego.

Wiedeń 28. listopada. Aresztowany tu wczoraj dr Edward Neminar, był poprzednio profesorem uniwersytetu w Inspruku, a następnie naczelnikiem administracji dziennika *Tribüne*, założonego przez śp. Skrejszowskiego. Powodem uwięzienia jego ma być, jak mówią, nadużycie władzy urzędowej.(?)

Wiedeń 28. listopada. Starostami w Galicji mianowani zostali sekretarze namiestnictwa: Panowie Kornel Strasser, Juljusz Niewiadomski, Michał Szaszkiewicz, Alojzy Zsitkowski, Antoni Punicki, Robert Terlecki, Jan Hellman, tudzież ministerjalni wice-sekretarze Tadeusz Szawłowski i Kazimierz Laskowski.

Sekretarzami namiestnictwa we Lwowie zamianowani zostali komisarze powiatowi: Panowie Ferdynand Popiel, Jan Orobkiewicz, Wiktoryn Reichelt, dr. Edwin Płażek, Antoni Lewicki i Zygmunt Rogojski.

Budapeszt 28. listopada. Roboty przedwstępne do projektu kolei Munkacko-Stryjskiej zostały już ukończone przy udziale urzędników ministerstwa przedlitawskiego i węgierskiego. Z początkiem przyszłego roku nastąpi przedłożenie projektu obu parlamentom. Koszta przestrzeni węgierskiej przewyższają kwotę 10 miljonów złr., a budowa ma potrwać dwa lata.

Bukareszt 28. listopada. Deputowany Gradisteanu prowokował na wczorajszem posiedzeniu Izby skandal, obrażając z trybuny w sposób brutalny deputowanego Istroda, który nie przyjął wyzwania na pojedynek z Gradisteanem. Prócz tego zaszedł konflikt parlamentarny pomiędzy byłym ministrem sprawiedliwości Statescu, a ministrem Chitzu, w skutek czego dalsze istnienie partji rządowej stało się niemożebnem. Bratiano wyraził się z wielkiem ubolewaniem o tych wypadkach.

Berlin 28. listopada. Cesarz przyjmował wczoraj prezydjum Sejmu, a w przemówieniu swojem zaznaczył, że pokój jest zapewniony, a stosunki Niemiec do Rosji nie pozostawiają nic do życzenia.

Belgrad 29. listopada. Słychać, że tylko trzech przewódców radykalnych skażą sądy wojenne na rozstrzelanie, inni zasądzeni zostaną na kary więzienne.

Paryż 29. listopada. *Temps* donosi z Madrytu: Cała prasa zajętą jest sprzysiężeniem na wyspach Filipińskich, gdzie aresztowano wielu podżegaczy i zabrano mnóstwo pism wskazujących, iż był plan obalenia tam rządów hiszpańskich. Ogólnem jest mniemanie, że sprzysiężenie to inscenowanem zostało przez rząd pruski, ponieważ niemieccy rezydenci i kupcy od wielu już lat działają w tym duchu, aby wyspy Filipińskie dostały się pod panowanie Niemiec.

Telegramy biura koresp.

Stambuł 28. listopada. Dziennik urzędowy zapewnia, że fałszywy prorok Mahdi ma pod swoimi rozkazami zaledwie 2—3000 ludzi, a podana przez prasę europejską liczba jego żołnierzy była przesadzoną. Tylko trudność terenu i klimat uniemożebniały dotychczas pokonanie Mahdiego.

Madryt 28. listopada. Dzienniki przeczą wiadomościom o odkryciu spisku na Manilli i twierdzą, że na Filipinach nie ma obawy rozruchów.

Petersburg 28. listopada. Z Rostowa n. Donem sygnalizują 4 stopni ciepła. Ujścia Donu są spławne, a morze Azowskie ciągle otwarte.

Paryż 28. listopada. Według dzienników, komisja będzie żądać dzisiaj od rządu wyjaśnień w sprawie memorjału chińskiego, co do nowej sytuacji, ztąd wypływającej, poruszenia wojsk i sposobu ich żywienia. 5400 ludzi są w pogotowiu do odejścia w pomoc do Tonkinu. „Agence Havas“ upoważniona jest do oświadczenia, że rząd nie otrzymał żadnej depeszy z Tonkinu, a tem samem, że niepokojące wieści, które obiegały miasto wczoraj, są bezwzględnie fałszywe.

Rzym 28. listopada. Dotychczasowy poseł włoski w Madrycie hr. Greppi, zamianowany ambasadorem w Petersburgu.

Berlin 28. listopada. Cesarz przyjął na audjencji prezydjum parlamentu i Schweinitza.

Madryt 28. listopada. Na Filipinach odkryto spisek. 20 osób aresztowano, pomiędzy tymi 3 oficerów-krajowców, 3 adwokatów, dwóch księży. Skonfiskowane papiery dowodzą, że istniał zamiar powstania przeciw Hiszpanii.

Berlin 28. listopada. Przy wczorajszem przyjęciu prezydjum parlamentu wyraził cesarz ufność w utrzymanie pokoju i wspomniał o dobrych stosunkach z Rosją.

Londyn 28. listopada. *Standard* donosi z Kairu: Baker pasza wezwał oficerów tureckich, aby mu towarzyszyli do Sudanu, na co większa część się zgodziła.

Petersburg 28. listopada. *Journal de St. Petersb.* przeczy wiadomościom *Gaulois* o odkrytym niedawno spisku na życie cara i aresztowaniu wielu urzędników.

Kair 28. listopada. Rząd wystosował notę do konsulów gen., w której oświadcza, że w „status quo“ kanału Suezkiego nie może nastąpić żadna zmiana bez nowej koncesji Anglji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 28. listopada godzina 10 min. 32. Akcje kredytowe 278·10, Anglo-Austr. 106·50, Akcje banku Union 107·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 138·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·59½, Rubel papierowy 1·17¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 27. listopada godz. 1. min. 40. Akcje alpow. górn. 67·25, Węg. akcje kredyt. 274·—, Akcje anglo-austr. 106·25, Akcje banku Union 107·—, Akcje Karola Ludwika 281·50. Akcje kolei północnej 249·—, Akcje kolei południowej 138·25, Akcje kolei Alfödzkiej 167·—, Akcje Staatsbahn 308·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 144·50, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cisy 110·20, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 86·77, Akcje banku związkowego 102·75, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17¼. Węgierskie losy 114·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 27. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·85, w srebrze 79·30, Renta w złocie 97·70, 5% austr. renta marcowa 93·40, Akcje banku wiedeńskiego 836·—, kredytowego 276·10, Londyn 120·75, Srebro —·—, Napoleonder 9·60, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·30.

Berlin 27. listopada godzina 5 min. 52. Rosyjskie banknoty 197·75, Akcje kredytowe 465·50, Lombardy 234·—, Galicyjskie 119·10, Kolei rumuńskiej 197·25, Austrjackie banknoty 168·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·45.

Telegramy zbożowe z dnia 27. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·60 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·06 do 10·08 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec-sierpień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 49·10 m., olej rzepakowy 65·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·50 fr., olej rzepakowy 77·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28. listopada: 15·25 do 15·50. Brema: 8·30 do —·—. Hamburg: 8·40, na paździer. 8·40, na listopad-grudzień 8·65. Autwerpja: na października 21½. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. listopada.

HOTEL LANGA. J. Dobrzyński z Korzelówki, J. Frankel z Koniuszkowa, E. Boros z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. F. Dekorde z Tarnowa, T. Dekorde z Dobromila, ks. M. Kaliniec z Bolechowa.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Pohorecki z Dydni, W. Janicki z Radymna, F. Chalupka z Frankfurtu, E. Walcher z Sędziszowa, K. Bubela z Morawy.

HOTEL ŻORŻA. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Kowalewski z Nowego Sioła, K. Bischkowicz z Kijowa, K. Pacza z Kontów, A. Solarski z Radomyśla.

PODZIĘKOWANIE.

W lutym r. b. straciliśmy syna, którego życie asekurowaliśmy w Towarzystwie „Azienda, österreich. franz. Lebens u. Renten-Versicherungs-Gesellschaft“, we Wiedniu. Płacąc przez 13 lat rocznie 20 złr., wpłaciliśmy już 260 złr., gdy syn nasz odebrał sobie życie i według statutów Towarzystwa przepadały w takim razie wszystkie wpłacone przez nas raty. W nieszczęściu naszem udaliśmy się do Towarzystwa o tę jedną przynajmniej ulgę, ażeby zwróconą nam była choć połowa wpłaconych pieniędzy. Jakież więc było zdziwienie nasze, gdy zwrócono nam więcej nawet, niż żądaliśmy, bo 150 złr. Podając postępek ten Towarzystwa do wiadomości publicznej, łączymy oraz gorące dlań podziękowanie za uwzględnienie smutnego naszego położenia.

Tyśmienica 25. listopada 1883.

Józef i Franciszka Müller.

Lwów, d. 27. listopada. Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	280 75	284 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	166 2[illegible]	169 25
Banku Hipotecznego galic	287 50	292 —
„ Kredytowego galic	350 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 30	99 30
„ „ „ 4% „	89 50	90 50
„ „ „ 5% „	98 30	99 30
„ „ „ 4% „	86 50	87 50
Banku hip. gal. 6% „	101 45	102 45
„ „ „ 5% „	97 45	98 45
wylosowalne z 10% prem.	100 40	101 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100 —	101 50
„ „ „ „ 5%	90 —	93 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	98 75	99 75
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
„ cesarski	5 65	5 75
20-frankówka	9 54	9 64
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 95	59 65
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 26. listopada.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 90	79 0[illegible]
„ srebrna	79 25	79 40
„ złota	98 —	98 20
Losy z r. 1854 4½%	19 5[illegible]	120 —
„ „ 1860 4% 500 zł	133 2[illegible]	133 50
„ „ 1860 4% 100 zł	140 50	— —
„ „ 1864	171 50	172 50
„ „ 1864 ½	170 75	171 50
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	— —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	99 —	99 60

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 10	99 60
Węgierskie	100 20	100 80
„ z klanz. 1867	99 —	99 50
Obligi pożycz kolei węgier.	139 50	— —
Renta węgierska złota	119 90	120 0[illegible]
„ „ za kolej wsch	97 —	97 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	106 25	106 75
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
„ „ austrjackie	209 —	210 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	277 60	277 90
„ „ węgierski	278 50	279 —
Bank depozytowy	201 75	202 25
Tow. eskomp. niż. austr.	845 —	850 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	837 —	839 —
Unionbank	107 40	107 70
Verkehrsbank ogólny	146 —	146 50
Wied. Bankverein	104 25	104 50
Akcje kolei		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	167 —	167 50
Żeglugi parow. na Dunaju	555 —	556 —
Kolei Elżbiety	223 25	223 50
„ północ. Ferdynanda	2492	2496
„ Franciszka Józefa	199 50	200 —
„ Gal. Karola Ludwika	284 25	284 50
„ Koszycko Oderberska	144 50	145 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	167 25	167 75
„ Północ.-austrjacka	184 —	184 50
„ „ Lit. B	195 50	196 —
„ Rudolfa	174 —	174 25
„ Siedmiogrodzka	162 25	162 75
„ Towarzystwa państw	310 —	310 25
„ połudn. (Lombardy)	139 60	140 —
„ Cisańska	248 75	249 25
„ węg. gal. Łupkowska	145 —	145 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 2[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	124 25	124 75
„ Węgierskie	113 75	114 —
„ Tureckie	20 70	20 90
Kredytowe	172 50	173 —
Klary	36 75	37 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	109 50	110 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	19 —	20 —
Miasta Budy	38 —	40 —
Palffy	35 —	35 50
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	51 —	52 —
St. Genois	48 75	49 25
Stanisławowskie	23 50	24 —
Waldsteina	27 25	27 75
Windischgrätza	39 —	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 75	97 25
Elżbiety	102 80	103 10
Ferdynanda północna	104 50	105 75
Franciszka Józefa	103 60	103 90
Gal. Karola Lud. I. Em	98 50	98 90
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergsk.	97 80	98 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 75	96 25
„ „ II. „	99 70	100 10
Rudolfa	100 15	100 40
Siedmiogrodzka	91 80	92 10
Kolej państwowa	180 50	181 50
„ połudn. (Lombr.)	137 15	137 50
„ Cisań. towarz.	101 60	105 —
Węg. galic. Łupkowska	94 75	95 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20-frankówki	9 57	9 58
Imperjały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielsk	12 05	12 06
Liry tureckie złote	10 91	10 98
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 10	59 20
Ruble papierowe	117 —	117 25
Warszawa 25 listopada		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	190 —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.